

Jak starosta drogę budował

Jest droga, a prosiaka nie było

11 stycznia 2022

Nie może być! Starosta chełmski, który zazwyczaj celebruje ukończenie inwestycji zaproszeniem mieszkańców do przecięcia wstęgi i na poczęstunek podlanym alkoholem prosiakiem, tym razem nie pochwalił się remontem drogi w Wierzbicy! A może, jak twierdzą nasi informatorzy, chciał ukryć robotę, o której nie wiedziała Rada Powiatu i która może podpadać pod naruszenie dyscypliny finansów publicznych? Bo od kiedy to powiat, bez zgody rady, remontuje drogi na terenie spółdzielni mieszkaniowych?

Przed świętami do naszej redakcji dotarła informacja o tym, że powiat chełmski wyremontował jedną z dróg osiedlowych na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej w Wierzbicy. – Od kiedy to powiat zajmuje się drogami wewnętrznymi w spółdzielniach? – pytał nas informator i twierdził, że finansowy udział powiatu w remoncie ma być skrzętnie ukrywany. Trochę to dziwne, bo starosta remontami lubi się chwalić i z pompą świętuje zakończenie prawie każdej inwestycji. Zaprasza gości do przecinania wstęgi i zwykle częstuje prosiakiem podlewany alkoholem. Tym razem zrezygnowałby dobrowolnie z takiej okazji do przypodobania się wyborcom i do promowania siebie i małżonki? Aż trudno w to uwierzyć. A jednak! Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej z Wierzbicy Zbigniew Koziół też nie chciał się chwalić remontem.

– Nie ma po co. Najważniejsze, że droga jest zrobiona – stwierdził. Przyznał natomiast, że w remoncie pomogły powiat chełmski i gmina. Ile zapłaciła sama Spółdzielnia? Tego zdradzić nie chciał. – Część kosztów też ponieśliśmy, ale nie będę się o tym do gazety wypowiadał – skwitował. Nic dziwnego, darowanemu koniowi w zęby nie ma co zaglądać. Przecież spółdzielnia i jej mieszkańcy są zadowoleni, że mają nową drogę.

Ciekawe jest za to tłumaczenie powiatu. Jeszcze przed świętami wysłaliśmy pytania do starosty. Chcieliśmy wiedzieć czy faktycznie powiat budował drogę dla spółdzielni. Zanim starosta Piotr Deniszczyk nam odpowiedział, próbował z inwestycji wytłumaczyć się w innej gazecie. Przekonywał, że osiedlowa droga to ważny łącznik drogi wojewódzkiej i powiatowej i że powiat wyremontował go na prośbę mieszkańców. Przyznał, że kosztowało to aż 100 tys. zł. Przekonywał, że ta inwestycja nie powinna nikogo dziwić, bo przecież powiat nie raz wspierał innych, np. budując parking przy cmentarzu w Sawinie czy przy gmachu w Chełmie. O jednym tylko nie wspomniał. Te dwie inwestycje poprzedzone były nie tylko rozmowami z radnymi, ale uchwałami, dzięki którym można było przeznaczyć na nie pieniądze z budżetu. A dofinansowanie remontu drogi na terenie spółdzielni mieszkaniowej w Wierzbicy odbyło się bez wiedzy i zgody rady powiatu. Starosta nawet się nie zająknął o remoncie, zdając radnym relacje z działań między sesjami. A potrafi się tam pochwalić znacznie drobniejszymi sprawami. Staroście do rządu radni najwyraźniej nie są już potrzebni.

Gdy już Deniszczyk „wytłumaczył się” z wydatku na łamach innej gazety, to dopiero wtedy odpowiedział na nasze pytania. Trochę różni się od tego, co sam mówił w najwyraźniej przychylnym mu tytule i od tego, jak było naprawdę. – „Powiat chełmski nie prowadził budowy dróg na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej w Wierzbicy. Pracownicy bazy materiałowo-sprzętowej w Sielcu wykonali prace remontowe. Prace remontowe umożliwiły

bezpieczny objazd kolizyjnego skrzyżowania drogi wojewódzkiej z drogami powiatowymi” – napisał nam Deniszczyk.

To dziwne, bo wykonawcą remontu według naszych ustaleń było PRD z Lubartowa. I gdyby nie informacja od ludzi, blisko związanych ze starostwem, którzy nie mogą już patrzeć na kolejne wykorzystywanie publicznego majątku, nikt o niczym by się nie dowiedział. Co zastanawiające, o „cichym remoncie” donieśli nam działacze PiS, którym rola „kwiatka do kożucha” w koalicji z PSL zaczyna doskwierać i którzy wytykają, że radni powiatowi zamiast dbać o interesy powiatu i przede wszystkim swoich wyborców wikłani są w tuszowanie wyskoków PSL-owskiego starosty. Swoją drogą czy takich cichych remontów mogło być więcej?

Co do kolizyjności skrzyżowania, którym starosta chciał podeprzeć zasadność remontu, to sprawdziliśmy na policji ile zdarzeń drogowych miało tam miejsce. – W całym ubiegłym roku były tam dwie kolizje – poinformowała nas Ewa Czyż, rzecznik prasowa Komendanta Miejskiego Policji w Chełmie.

Przy okazji odpowiedzi starosta poprosił nas także „o nie stosowanie nadinterpretacji, wyrażanie subiektywnych opinii zmieniających rzeczywisty obraz informacji” (sic!), co rzekomo miało już miejsce na łamach naszego tygodnika. Powstrzymamy się zatem od nazwania „po imieniu” tej sprawy. Może w końcu o refleksję pokuszą się sami radni? A żeby nie było żadnych niedomówień, komisja rewizyjna, której przewodniczący jak wszyscy zaskoczony był remontem, zasięgnie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej czy doszło do naruszenia dyscypliny finansów publicznych. Według RIO samorząd nie może prowadzić inwestycji na nie swoich terenach. A wszelka pomoc finansowa lub rzeczowa musi być poprzedzona uchwałami rady powiatu.

Radni nie podejmowali żadnych uchwał w sprawie remontu drogi a od wicestarosty Jerzego Kwiatkowskiego wiemy, że także zarząd powiatu takiej uchwały nie podejmował. I wiemy też, że starosta będzie chciał gmatwać, tłumacząc się z budowy drogi rzekomą umową wykonawcy z pracownikami bazy powiatu z Sielca.

O to, czy do remontu drogi dołożyła także gmina, zapytaliśmy wójt Wierzbicy, Zdzisławę Deniszczyk. Czekamy na odpowiedź. (bf)

Miało być po cichu a jest wrzawa

19 stycznia 2022

Jest reakcja rady powiatu chełmskiego na cichą inwestycję starosty w Wierzbicy. Po tym, jak ujawniliśmy sprawę, wyjaśnień domaga się komisja rewizyjna. Podobno zawiadomienie o wątpliwościach przy wydaniu publicznych pieniędzy wysłane zostało też do Regionalnej Izby Obrachunkowej do Lublina.

Nasz artykuł o inwestycji powiatu chełmskiego w spółdzielni mieszkaniowej w Wierzbicy wywołał sporo zamieszania. Radni, którzy z gazet dowiedzieli się nie tylko o samej inwestycji, ale i o tym, że powiat wydał 100 tys. zł na remont nie swojej drogi, otworzyli oczy ze zdumienia i chcą wyjaśnić. Komisja rewizyjna wysłała do starosty pismo, w którym chce wiedzieć, na jakiej podstawie powiat wydał 100 tys. zł na remont drogi w spółdzielni

mieszkaniowej. Ale pojawiły się tam również pytania o to, czy pracownicy bazy powiatu z Sielca robili jakieś prace w spółdzielni i dla gminy Wierzbica. Bo ludzie widzieli ich, jak montowali krawężniki przy drodze w Wierzbicy.

Zaskoczenia nie kryją wójtowie chełmskich gmin. – To od nas powiat wymaga przygotowywania i płacenia za dokumentację na remonty powiatowych dróg, bo starosta narzeka na brak pieniędzy, a tu nagle znajduje się sto tysięcy na remont drogi w spółdzielni mieszkaniowej? Przecież to skandal. To niezgodne z ustawą o finansach publicznych – uważają.

Kolejnymi wydatkami celowanymi konkretnie w gminę Wierzbica, której wójtem jest przecież żona starosty, zniesmaczeni są mieszkańcy innych gmin. – W Wojsławicach nie było od lat żadnej powiatowej inwestycji a na zwykły chodnik do Biedronki, raptem 100 metrów i to przy powiatowej drodze, mimo obietnic starosty nie mogliśmy się doczekać. Dopiero w tym roku budowa znalazła się w budżecie powiatu – denerwowali się, dzwoniąc do naszej redakcji. – Starosta, który tak chwali się rozwijaniem powiatu, takimi działaniami prowadzi do jego rozłamu. Jeszcze nie tak dawno władze gminy na poważnie rozważały przecież zmianę powiatu z chełmskiego na zamojski.

Jak starosta wytłumaczy się z wydatku, o którym nie wiedzieli radni? „Znajdą się” jakieś wsteczne umowy, porozumienia a może protokoły zarządu, które będą próbowały zalegalizować inwestycję? Wiadomo, że zarząd powiatu nie podejmował żadnej uchwały o tej sprawie, a jego członkowie i pracownicy urzędu uczestniczący w czynnościach mają świadomość, że za każdy swój podpis biorą prawną odpowiedzialność.

O tym, że starosta nie mógł uzyskać zgody rady powiatu na wydanie publicznych pieniędzy na remont drogi spółdzielni, dowiedzieliśmy się w Regionalnej Izbie Obrachunkowej. – Gdyby nawet padła taka propozycja, to rada musiałaby odmówić – uważa Piotr Prystupa, wiceprezes RIO w Lublinie i szef zespołu zamiejscowego RIO w Chełmie. – Nie ma mowy o tym, żeby jednostka samorządowa dokonywała przysporzenia majątkowego podmiotowi, któremu takiego przysporzenia dokonać nie może zgodnie z przepisami ustawy o finansach publicznych.

Bo żaden samorząd nie może podnosić wartości majątku, którego nie jest właścicielem. Ewentualna pomoc finansowa lub rzeczowa może być skierowana do innych samorządów, ale wtedy musi być poprzedzona uchwałami Rady w tej sprawie. I tak do tej pory robiono wielokrotnie w powiecie chełmskim.

Nieoficjalnie wiemy, że do RIO w Lublinie ktoś złożył zawiadomienie w sprawie wydatku powiatu. I tylko kontrola rozwieje wątpliwości czy doszło do naruszenia dyscypliny finansów publicznych, czy wszystko odbyło się zgodnie z przepisami. Bo na razie starosta sam sobie zaprzecza. W jednej gazecie chwali się remontem i bagatelizuje ogromny wydatek, a w drugiej próbuje umniejszyć rolę powiatu przy inwestycji. (bf)

Kowal zawinił, Cygana powiesili

Chcieli sprawdzić, to ich odwołali

Piotr Deniszczyk, starosta chełmski, pozbywa się komisji rewizyjnej, która ośmieliła się kontrolować jego cichą inwestycję w Wierzbicy i która zawiadomiła RIO i NIK o możliwych nieprawidłowościach. Ale mleko się rozlało i wygnani do opozycji radni drążą dalej. Wnioskuje o wyjazdowe posiedzenie, które ma sprawdzić wątpliwe remonty. Sprawą, jak ustaliliśmy, zainteresowała się prokuratura.

Coś niebywałego dzieje się w powiecie chełmskim. Komisja rewizyjna, która ma nadzorować i pilnować poprawności wydawania publicznych pieniędzy, jest atakowana za swoją pracę. Radni - zamiast rozliczać przyłapanego na gorącym uczynku starostę za wydanie bez ich zgody i wiedzy publicznych pieniędzy - rzucili się na kolegów z komisji, domagając odwołania za błędy proceduralne i rzekome działanie wbrew statutowi. Widać niektórym bardziej przeszkadza szukanie prawdy niż łamanie ustawy o finansach publicznych. Komisji rewizyjnej zarzucono, że jej posiedzenie, na którym chciano wyjaśnić nieprawidłowości, nie zostało uwzględnione w rocznym planie kontroli, który powinna zatwierdzić rada powiatu. Przewodniczącemu komisji z kolei zarzucono, że działał wbrew statutowi, nie wskazując zespołu kontrolnego i nie udzielając członkom komisji pisemnego upoważnienia do przeprowadzenia kontroli. Radnym przeszkadza, że posiedzenie zakończyło się wnioskami komisji, które powinny zostać postawione na posiedzeniu rady powiatu i być przez radę przegłosowane, bo według statutu to rada powiatu kontroluje działalność zarządu powiatu oraz powiatowych jednostek organizacyjnych i w tym celu powołuje komisję rewizyjną. „Grupa radnych” ma za złe, że komisja nie postawiła wniosków z kontroli pod głosowanie całej radzie i że wystąpiła do RIO i NIK o przeprowadzenie kontroli, nie informując o tym rady powiatu. Te argumenty mają rzekomo świadczyć o niekompetencji przewodniczącego i członków komisji (o bardzo „kompetentnym” odwoływaniu i powoływaniu członków nowej komisji piszemy w teście obok). We wniosku „grupy radnych” znalazło się też stwierdzenie, że zasadne jest zwiększenie liczebności komisji rewizyjnej, które usprawni jej pracę, i uzupełnienie składu o przedstawiciela klubu PiS (w tekście obok piszemy o tym, jak to rada miała kłopot ze znalezieniem minimalnej liczby członków do komisji).

Do uzasadnienia wniosku wątpliwości miała m.in. Agata Radzięciak, członek komisji rewizyjnej. - Strasznie dużo paragrafów - mówiła. - Ta komisja wyglądała jak każda inna. Zapewniono nam salę, był wicestarosta, była skarbnik, dostaliśmy do przeglądu faktury. Jeśli to spotkanie było nieprawnie zwołane, to dlaczego udostępniłście wszystkie dokumenty? Poproszę o wytłumaczenie tej sytuacji.

Jarosław Wójcicki, przewodniczący odwoływanej komisji, powiedział, że gdyby miał jeszcze raz podejmować decyzję, to zrobiłby tę kontrolę. - Może nie wszystkie procedury zostały dopilnowane, ale sytuacja jest na tyle poważna, że należało to w szybkim terminie zwołać, poprosić o wgląd i porozmawiać - wyjaśniał. - Ja się nie tłumaczę. Nie głosujecie za tym czy odwołać komisję, tylko za tym czy w starostwie nadal będzie porządek, prawo i osoby, które zostały wybrane do rady powiatu, dalej przestrzegają zapisów przysięgi. Robiliśmy to nie po to, żeby kapitał zbijać, tylko żeby sprawa została wyjaśniona dla naszego wspólnego dobra. Postawieniem wniosku o odwołanie komisji nie była zdziwiona Agnieszka Dąbrowska, członek komisji rewizyjnej. - Aczkolwiek uzasadnienie budzi moje wątpliwości, bo to komisja i radni stoją na straży wydatkowania środków budżetowych - mówiła. Radna mówi, że komisja nie złamała prawa i słusznie zauważyła, że żaden zapis prawa nie zabrania komisji ani żadnemu radnemu składania wniosku do zewnętrznych organów kontrolnych. I podobnie jak Wójcicki stwierdziła, że gdyby musiała, postąpiłaby tak samo, bo nie bije to w powiat. - Nie spodziewałam się, że będę musiała stawać przed takim dylematem i podejmować taką decyzję, ale kierowałam się dobrem powiatu, bo jest też taki zapis w ustawie, żeby kierować się dobrem wspólnoty samorządowej, ale - jak widzimy - dla każdego to dobro znaczy co innego - zakończyła.

Gdyby komisja rewizyjna czekała na pozwolenie na kontrolę od rady, w której większość ma starosta, to mogłaby się nie doczekać. Tak jak nikt nie doczekał się wyciągnięcia konsekwencji za złamanie ustawy oświatowej i bezprawne wstrzymywanie naboru do Liceum w Dubience. Gdzie wtedy była rada i jak zareagowała? W kularach mówi się, że staroście zależało na pozbyciu się komisji rewizyjnej przed nadchodzącymi głosowaniami nad absolutorium z wykonania budżetu za 2021 rok. Z takim cichym wydatkiem i wiszącą kontrolą RIO i NIK komisja nie mogłaby wydać pozytywnej opinii o wykonaniu budżetu. Za odwołaniem komisji rewizyjnej głosowało 10 radnych (Beata Augustynek, Ireneusz Czmuda, Piotr Deniszczyk, Bogusław Kudyba, Jerzy Kwiatkowski, Dorota Łosiewicz, Paulina Suchań, Jarosław Walczuk, Damian Wierak, Andrzej Zajac). Przeciw głosowali: Agnieszka Dąbrowska, Andrzej Dzirba, Agata Radzięciak, Radosław Rakowiecki, Stefan Sakowski, Tomasz Szczepaniak, Grażyna Szykuła i Jarosław Wójcicki. Od głosu wstrzymał się Andrzej Derlak.

Odwołanie komisji nie zamyka jednak ust radnym. J. Wójcicki wspólnie z grupą radnych złożyli wniosek o zwołanie wyjazdowego posiedzenia rady. Chcą sprawdzić kilka remontów, na które powiat wydał około 150 tys. zł, a które - według ich słów - nie zostały wykonane.

Policja weszła do starosty

Wyjaśnić sprawę chcą nie tylko radni, ale zainteresowała się nią również prokuratura. Według naszych informacji w minionym tygodniu w starostwie pojawili się funkcjonariusze z Wydziału do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Zabezpieczyli dokumenty wydziału infrastruktury, finansów i zamówień publicznych. Zapytaliśmy KWP czy prawdą jest – o czym głośno mówi się w starostwie – że funkcjonariusze tego samego dnia weszli także do Spółdzielni Mieszkaniowej w Wierzbicy i PRD Lubartów. Nie uzyskaliśmy jeszcze odpowiedzi, ale to, że Prokuratura Okręgowa w Lublinie Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej prowadzi postępowanie w związku z art. 231 kodeksu karnego w sprawie niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień przez chełmskie starostwo potwierdziła nam rzeczniczka prokuratury Agnieszka Kęпка.

– Na razie jest to postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. Zawiadomienie złożyło dwoje radnych rady powiatu chełmskiego, a dotyczy nieprawidłowości przy remontach kilku odcinków dróg m.in. w Wierzbicy. Prokuratura dopiero podejmuje czynności – mówił prokurator Kęпка.

Więcej światła na to, czego dotyczy wszczęte śledztwo, daje pismo, do którego dotarliśmy, jakie otrzymali radni w odpowiedzi na zawiadomienie.

- 26 sierpnia Prokuratura Okręgowa w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej „wszczęła śledztwo w sprawie zaistniałego w grudniu 2021 roku przekroczenia uprawnień przez Starostę Chełmskiego poprzez podjęcie decyzji o sfinansowaniu z budżetu tej jednostki samorządu terytorialnego remontu dróg lokalnych na dwóch działkach należących do gminy Wierzbica bez uprzedniego uzyskania wymaganej uchwały rady powiatu oraz działki stanowiącej współwłasność Spółdzielni Mieszkaniowej w Wierzbicy i osób fizycznych, czym działał na szkodę interesu publicznego” – czytamy w piśmie.

Druga część śledztwa dotyczy „przekroczenia uprawnień przez starostę i wicestarostę chełmskiego poprzez poświadczenie nieprawdy w protokole odbioru końcowego robót drogowych (dotyczy to pięciu odcinków dróg) skutkujące wypłatą z budżetu Powiatu Chełmskiego kwoty 148,423,13 zł na rzecz Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Lubartów S.A., które nie było faktycznym wykonawcą tych prac, czym działał na szkodę interesu publicznego”.

Pierwsza część śledztwa zagrożona jest sankcjami z artykułu 231 par. 1 kodeksu karnego. A mówi on, że „funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Druga prowadzona jest w tym samym kierunku w zbieżności z artykułem 271 par. 1 kk, który mówi, że „funkcjonariusz publiczny lub inna osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, która poświadcza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” oraz w związku z art. 11 par. 2 kk, który mówi, że „jeżeli czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów”.